



Jan Matejko, *Konstytucja 3 Maja 1791 roku*, 1891

## Gdy zajaśniała majowa jutrzienka

Rzeczpospolita w XVIII w. nie była suwerenna i *de facto* pozostawała pod protektoratem rosyjskim. Wszelkie próby reform, podejmowane przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, były torpedowane przez carycę Katarzynę II.

Iskierka nadziei na odzyskanie utraconej wolności rozbłysła w chylącym się ku upadkowi państwie w dobie obrad Sejmu Czteroletniego. A stało się to dzięki korzystnej koniunkturze, bowiem Rosja zaangażowana w wojnę z Turcją o Krym, musiała zelżyć ucisk w Polsce.

Caryca wybrała się w podróż inspekcyjną do nowo przyłączonych prowincji, co król Polski uznał za dobry moment na spotkanie z dawną kochanką. Miał nadzieję uzyskać jej zgodę na sojusz wojskowy i powiększenie liczby wojska, niby dla wsparcia caratu w wojnie z Turcją, oraz na skonfederowanie przyszłego sejmiku, w celu przeprowadzenia pewnych reform. Katarzyna II obawiała się nadmiernie wzmocnić Polskę sojuszem wojskowym, lecz na skonfederowanie sejmiku wyraziła zgodę. To, że Sejm Czteroletni był sejmem skonfederowanym, a więc decyzje na nim zapadały większością głosów, miało niezwykle istotne znaczenie, ponieważ uniemożliwiałoby to jednoosobowe zerwanie go w myśl zasady *liberum veto*, od niepamiętnych czasów skutecznie uniemożliwiające reformowanie państwa.

W kraju, do którego docierały już idee oświecenia, dało się zauważyć pozytywne zmiany. Znaczenie uzyskiwali światli wychowankowie Komisji Edukacji Narodowej, a Sejm Czteroletni stanowił pierwszą od wielu lat okazję do poważnego dyskusowania o reformie ustroju państwa.

Król od lat budował swoje stronnictwo opierając się na średniej szlachcie, licząc na zdominowanie w ten sposób sejmu. W październiku 1788 r. na propozycję zawarcia sugerowanego przez monarchę sojuszu polsko-rosyjskiego Prusy złożyły kontrpropozycję przymierza polsko-pruskiego, w którym gwarantowali nienaruszalność granic Rzeczypospolitej, a także pozostawiali wolną rękę w reformowaniu kraju. Stanisław August nie był zwolennikiem pruskiej orientacji. Przeczuwał w tym prowokację, będąc także pewnym, iż za wystąpienie przeciwko Rosji przyjdzie zapłacić, gdy odzyska ona swobodę działania. Niemniej to wydarzenie uruchomiło lawinę. Większość postów przeszła do opozycji. Rozpoczęło się demontowanie instytucji będących symbolami rosyjskiego nadzoru. Usuwano znieawidzone symbole carskiej dominacji – najpierw zlikwidowano Departament Wojskowy Rady Nieustającej, a następnie samą Radę. To naruszyło wydawać by się mogło niewzruszone posady. W patriotycznym uniesieniu przegłosowano powiększenie liczebności wojska do 100 tysięcy, co w ówczesnych realiach było jednak absolutnie niemożliwe do zrealizowania.

W sejmie nazwanym Wielkim ukształtowały się wówczas trzy stronnictwa.

Stronnictwo patriotyczne (Adam Czartoryski, Ignacy Potocki, Stanisław Małachowski, Hugo Kołłątaj), dążące do głębokich reform, odcięcia się od Rosji i sojuszu z Prusami.

Stronnictwo królewskie (Stanisław August, brat króla, prymas Michał Poniatowski, kanclerz Jacek Małachowski), pragnące reform umiarkowanych i utrzymania sojuszu z Rosją.

Stronnictwo hetmańskie (Franciszek Ksawery Branicki, Stanisław Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski, Kazimierz Nestor Sapieha), nieżyczące sobie żadnych zmian.

W obliczu politycznego impasu, pomimo dzielących ich różnic, król potrafił się porozumieć z republikanami ze Stronnictwa Patriotycznego, wszyscy bowiem zrozumieli, że bez współpracy nie osiągną zadowalających efektów. W ukryciu rozpoczęto wspólne działania na rzecz naprawy Rzeczypospolitej. We wrześniu 1789 r. powołano *Deputację do formy rządu*, która miała się zająć przygotowaniem reformy państwa. Prace prowadzono w nielicznym gronie, w całkowitej tajemnicy. Poza Stanisławem Augustem, który był głównym autorem Konstytucji, i Ignacym Potockim, do grona *spiskowców* dopuszczono marszałka sejmu Stanisława Małachowskiego. Tekst redagowali Hugo Kołłątaj oraz Aleksander Linowski, a w pracach grupy pośredniczył ksiądz Scipione Piattoli.

Konstytucję uchwalono *de facto* w drodze swoistego zamachu stanu. Sprawa do końca pozostawała tajna. Chciano wykorzystać wielkanocną przerwę w obradach, gdy część opozycyjnych postów nie zdążyła jeszcze powrócić ze świątecznych biesiad. Początkowo planowano przegłosować ustawę 5 maja, ale przyspieszono działania o dwa dni. W nocy z 2 na

3 maja w domu marszałka Małachowskiego 84 posłów i senatorów podpisało *Assekurację* zobowiązującą ich do poparcia Ustawy Rządowej.

W normalnej procedurze uchwalenie takiego projektu powinno zająć co najmniej kilka tygodni. *Spiskowcy* postanowili przeprowadzić całość podczas jednej sesji, bez czynienia zmian i poprawek.

Od rana w okolicach Zamku Królewskiego gromadziły się tłumy mieszczan. Na obrady przybyło 182 posłów i senatorów (na ogólną liczbę ok. 500), z których 72 było przeciwnikami projektu Konstytucji. Zamek otoczyły oddziały wojska, dowodzone przez ks. Józefa Poniatowskiego. On sam z kilkoma oficerami znajdował się w pobliżu tronu, gotów do interwencji w razie potrzeby. Wieść o nadzwyczajnych wydarzeniach w Sejmie spowodowała, iż szczelnie zapelnily się galerie dla publiczności. Pewne elementy zaplanowano wcześniej, a napięcie panujące w Izbie umiejętnie stopniowano. Obrady rozpoczęto odczytaniem depesz od posłów zagranicznych, tak dobranych, aby sugerowały wniosek, iż uratować kraj przed rozbiorem może tylko ustanowienie *dobrego rządu*. Do przedstawienia środków zaradczych wezwano króla, ten zaś zaproponował przygotowany projektu ustawy. Oponenci natychmiast zarzucili nowatorom naruszenie regulaminu, zgłaszali również złamanie zaprzysięganych przez króla przy elekcji artykułów *pacta conventa*. Najbardziej spektakularne były wystąpienia posła kaliskiego, Jana Suchorzewskiego, który po historycznych wrzaskach o łamaniu złotej wolności szlacheckiej i rzucaniu się pod nogi monarchy, wyciągnął na środek swego 10-letniego syna, twierdząc, że woli go zabić, niż pozwolić mu żyć w tak strasznych czasach. Inni posłowie wyrwali dziecko z rąk szaleńca, a biskup kamieniecki zaproponował by mu *ogolić głowę i odesłać do czubków*.

Po wielogodzinnym sporze poseł inflancki Michał Zabiełto wezwał do przyjęcia Konstytucji, a króla do jej zaprzysiężenia. Władca podniósł rękę na znak, że chce przemówić, co zwolennicy Ustawy poczytali za gotowość do złożenia przysięgi, bez czytania dokumentu, po przyjęciu go przez aklamację. Król złożył przysięgę przed biskupem krakowskim Feliksem Turskim, następnie wezwał zebranych do przejścia do kolegiaty św. Jana na nabożeństwo dziękczynne. W chwilę potem w katedrze większość obecnych senatorów i posłów powtórzyła zbiorowo rotę, przysięgając na wierność nowej Ustawie Rządowej. W Izbie pozostali polityczni przeciwnicy zmian i legaligści, negujący sposób przyjęcia Konstytucji. Z prawa protestacji skorzystało i wpisało ją do ksiąg grodu warszawskiego 26 posłów i jeden senator. Później jednak niektórzy swe podpisy wycofali. Sejmiki szlacheckie z mniejszym lub większym

entuzjazmem reagowały na przesłany im dokument, żaden jednak z nich nowej Konstytucji nie zanegował.

Tymczasem zebrany tłum głośno wiwatował na cześć króla i Ustawy Rządowej.

Konstytucja 3 maja to w rzeczywistości trzy akty, ponieważ włączono do niej także uchwalone w marcu prawo o sejmikach, pozbawiające szlachtę nie posiadającą włości praw wyborczych oraz prawo o miastach z kwietnia 1791 r., dające pewne przywileje mieszczanom.

Ustawa wprowadzała trójpodział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.

Ograniczała immunitety prawne oraz przywileje szlachty zagrodowej, tzw. gołoty.

Celem tych ograniczeń było zapobieżenie możliwości przekupstwa biednego szlachcica przez szukających własnych korzyści magnatów czy agentów obcych państw.

Potwierdziła przywileje mieszczańskie nadane w akcie prawnym z kwietnia 1791 roku. Według tego aktu mieszczanie mieli prawo do bezpieczeństwa osobistego, posiadania majątków ziemskich, zdobywania patentów oficerskich i zajmowania stanowisk w administracji publicznej, a także prawo do nabywania szlachectwa. Miasta mogły wysłać do Sejmu dwudziestu czterech plenipotentów, jako swoich przedstawicieli, mających głos w sprawach dotyczących miast.

Znoszono *liberum veto*, konfederacje i sejm skonfederowany. Ograniczono prawa sejmików ziemskich.

W dniu uchwalenia Konstytucji przestała istnieć Rzeczpospolita Obojga Narodów, a w jej miejsce została powołana Rzeczpospolita Polska.

Zniesiona została również wolna elekcja, którą zastąpiła władza dziedziczna – po śmierci Stanisława Augusta na tron miał wstąpić przedstawiciel saskiej dynastii Wettynów.

Wprowadzono stałą armię, której liczebność miała sięgać 100 tysięcy żołnierzy.

Ustanowiono podatki w wysokości 10% dla szlachty i 20% dla duchowieństwa.

Gołota, mieszczanie i chłopcy byli z płacenia podatków zwolnieni.

Katolicyzm został uznany za religię panującą, zapewniając jednocześnie swobodę wyznań.

Dla aktualizacji Konstytucji co 25 lat zbierać się miał Sejm Konstytucyjny, który posiadałby prawo zmian w jej zapisach.

Władza ustawodawcza opierała się na dwuizbowym parlamencie. W jego skład wchodziła Izba Poselska składająca się z 204 posłów (szlachta ziemiańska) oraz 24 plenipotentów reprezentujących miasta królewskie, oraz Izba Senacka ze 132 osobami (senatorowie, wojewodowie, kasztelanowie, ministrowie i biskupi).

Władzę wykonawczą posiadała rada królewska, w skład której wchodził król jako przewodniczący, pięciu ministrów, prymas Polski (jako przewodniczący Komisji Edukacji Narodowej), następca tronu (bez prawa głosu), marszałek sejmu i dwóch sekretarzy.

Konstytucja wprowadzała pięciu ministrów: policji, pieczęci spraw wewnętrznych, pieczęci spraw zagranicznych, wojny i skarbu. Ministrowie, choć powołani przez króla, odpowiadali przed sejmem.

Akty prawne wydawane przez króla wymagały kontrasygnaty ministra.

Utrzymano zasadę mówiącą, że król *nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może*.

Konstytucja 3 maja przetrwała zaledwie 14 miesięcy.

27 kwietnia 1792 roku w Petersburgu zawiązała się konfederacja, zwana targowicką, na czele której stali Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski, broniący interesów konserwatywnej magnaterii. Na ich prośbę połączone siły targowiczian (20 tysięcy) i armii rosyjskiej (97 tysięcy) wkroczyły do Polski. Kiedy wojska rosyjskie, pomimo bohaterskiego oporu polskiego żołnierza (37 tysięcy), docierały pod Warszawę, król zdecydował się na kapitulację i przyłączenie do Targowicy. Tym samym wszelkie nadzieje upadły.

Pamięć o wielkim dziele naszych przodków jednak nie zginęła i przez wiele lat podtrzymywała ducha narodu i jego dążenie do odzyskania wolności. A i dziś w wielu aspektach ich postawa może stanowić wzór do naśladowania.

Autorami Konstytucji byli ludzie światli i wykształceni, znający fakty historyczne i współczesne realia, nie tylko w kraju, lecz i w Europie, otwarci na nowe prądy i idee. Symbolem współpracy ponad podziałami stało się hasło *król z narodem, naród z królem*. Stanowiło to dowód myślenia propaństwowego i wyrzeczenia się partykularyzmów. Za Ustawą stali ludzie o bardzo różnych biografiiach politycznych, którzy uznali, że należy wykorzystać moment dziejowy dla dobra ogółu, nie bacząc na własne zapatrywania.

Wprowadzenie trójpodziału władzy, nadanie praw wszystkim stanom, a potem ich przestrzeganie, stanowi podstawę sprawnego funkcjonowania państwa.

**Wiwat Król, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!**